

Przed nami — jasne i dobre perspektywy przyszłości

TOWARZYSZE!

Pozwólcie mi, że z okazji dzisiejszej uroczystości — święta stoczniovców — przeżę Wam serdeczne i gorące pozdrowienia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak też wyrażę głęboką nadzieję, która idzie i Wam na przyszłość i dzięki której przyczynicie się do rozwoju naszej ojczyzny.

Dzień Stoczniovców — to święto pracowników morza. Bo pracownicy morza to nie tylko marynarze i rybacy, ale także — ci, co budują kutry, statki i okręty, a więc Wy, stoczniovcy. Wy, którzy dajecie krajowi statki pływające dziś po wszystkich Niemal morzach i oceanach. Wiele dobre, że przed wojną małe było nasze wybrzeże morskie, mała flota handlowa i prawie że nie było przemysłu okrętowego. Nauczyliśmy się i potrafimy budować zarówno kutry rybackie, jak i duże 10 tysięcy ton liczące statki, a wkrótce będziemy budowali jeszcze większe, zaopatrzone w nowoczesne silniki Diesla polskiej produkcji. Budowane przez Was statki to ważna pozycja w naszym eksporcie, w naszej wymianie handlowej z innymi krajami, w naszej współpracy gospodarczej ze światem, a przede wszystkim z braćmi krajami socjalistycznymi.

Zwykle się mówi, że morze to okno na świat. To prawda, ale to także coś więcej: to ważny łącznik ze światem. Morza powinny zbliżać, łączyć, a nie dzielić narody i Polska Ludowa, kraj pokojowego budownictwa socjalistycznego, traktuje Bałtyk jako morze pokoju i współpracy międzynarodowej. W porównaniu z okresem przedwojennym zmienia się nasza sytuacja na Bałtyku nie tylko w tym, że mamy duży szmat wybrzeża, ujścia dwu wielkich rzek i kilka ruchliwych portów, ale także w tym, że naszymi sąsiadami na Bałtyku są sojusznicy i przyjaciele: na wschodzie — wielkie mocarstwo socjalistyczne — Związek Radziecki, na zachodzie — Niemiecka Republika Demokratyczna. Naszymi sąsiadami po drugiej stronie Bałtyku są państwa, z którymi utrzymujemy dobre, pokojowe stosunki — Finlandia, Szwecja, Dania. Tej sprawie: Bałtyk — morze pokoju i współpracy międzynarodowej — chcemy nadal aktywnie pomagać.

Przyszłość Polski leży w jej szerokim uprzemysłowieniu

Partia i rząd przywiązują dużą wagę do rozwoju przemysłu stoczniovców. Zgodnie z założeniami aktualnego planu gospodarczego, budownictwo statków pełnomorskich ma wzrosnąć w 1960 r. o ponad 50 proc. w porównaniu z 1957 r. Dalszy poważny wzrost zakładany jest na następne pięć lat, przy czym tempo rozwoju tego budownictwa będzie bardzo poważnie wyprzedzać wzrost produkcji całego przemysłu. Do 1965 r. musimy bowiem podnieść tonaż naszej handlowej floty morskiej o co najmniej trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1957, a ponadto przemysł stoczniovców będzie pracować dla potrzeb naszego eksportu.

Sprawie rozwoju gospodarczego kraju partia nasza i władza ludowa poświęcają główną uwagę od pierwszego dnia powstania Polski Ludowej. Jak w przeszłości, tak i na przyszłość głównym założeniem naszej polityki gospodarczej musi być uprzemysłowienie kraju. W okresie 14 lat władzy ludowej dokonany został wielki krok naprzód w tej dziedzinie. Produkcja przemysłowa Polski jest obecnie 5-krotnie większa w porównaniu z 1938 r. W ciągu przyszłych lat siedmiu, to znaczy do 1965 r. nasze orientacyjne opracowania przewidują doprowadzenie produkcji całego przemysłu do poziomu prawie 10-krotnie wyższego niż w 1938 r.

Dalszy, szybki rozwój naszego socjalistycznego przemysłu jest żywotną koniecznością dla całego narodu polskiego. Nasza polityka gospodarcza musi również w maksymalnym stopniu sprzyjać rozwojowi rolnictwa. Przyszłość Polski leży jednak w jej szerokim uprzemysłowieniu. Jest to również podstawowym warunkiem rozwoju rolnictwa.

Życiowa konieczność rozwoju przemysłu wynika przede wszystkim ze wzrostu naturalnego ludności. Rokrocznie przybywa nam ponad pół miliona ludzi. Musimy zapewnić pracę i chleb dla naszych dzieci, dla dorastającego młodego pokolenia. Musimy dalej rozwijać nasz przemysł i zwiększać produkcję, gdyż jest to jedyna droga do systematycznego podnoszenia poziomu życiowego ludzi pracy, do likwidacji głodu mieszkaniowego i innych naszych niedostatków. Tylko na drodze rozwoju przemysłowego możemy w pełni wydobyc nasz kraj i naród polski z zacofania gospodarczego i kul-

Przemówienie tow. WŁADYSŁAWA GOMUŁKI na akademii z okazji Dnia Stoczniovców

turalnego, w jakim się znajdował w przeszłości, pod panowaniem kapitalistów i obywateli.

To jest główne zadanie socjalizmu, główne zadanie naszej partii i władzy ludowej. Dla tego celu mobilizujemy klasę robotniczą i cały naród.

Od czego zależy rozwój naszej gospodarki?

Zadania, które w okresie najbliższych lat stoją przed nami w dziedzinie dalszego rozwoju gospodarczego kraju są trudne, lecz możliwe do użyczenia. Rozbudowa przemysłu i rozwój sił twórczych w całej gospodarce narodowej warunkowane są głównie wielkością akumulacji, rozmiarem środków inwestycyjnych, jakie przeznaczyć będziemy na te cele. W okresie planu sześcioletniego odsetek dochodu narodowego przeznaczany na inwestycje był znacznie większy niż obecnie. W ciągu ostatnich trzech lat procentowy udział akumulacji w dochodzie narodowym uległ zmniejszeniu wskutek pokątnego wzrostu spożycia, wzrostu realnych płac i dochodu ludności na wsi i w mieście. Mimo to — absolutna wielkość akumulacji nie tylko nie spadła, lecz wzrosła, wskutek wzrostu dochodu narodowego. Dzięki dokonanej już rozbudowie sił twórczych, a zwłaszcza po pełnym uruchomieniu zapoczątkowanych w planie sześcioletnim nowych mocy produkcyjnych, wzrost dochodu narodowego, a więc także wzrost akumulacji będzie coraz większy w cyfrach absolutnych. Niemniej jednak obecna granica wydatków inwestycyjnych stanowiących 15 procent dochodu narodowego, winna być w następnych latach przekroczona. Możliwość systematycznego zwiększania odsetka dochodu narodowego na cele inwestycyjne przy równoczesnym wzroście stopy życiowej uzależnione są od wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów produkcji.

O sprawach tych mówił mi szeroko na XI Plenum Komitetu Centralnego Partii oraz na IV Kongresie Związku Zawodowców. Uchwalił i wytyczne, jakie w tej dziedzinie zostały nakreślone, powiniemy konsekwentnie wcielać w życie każdy zakład pracy. Sprawa stałego zmniejszania kosztów produkcji i podwyższania wydajności pracy nie może schodzić z porządku dnia. Leży ona bowiem u nas, na polu socjalistycznym, a także dowodzi tego praktyka wszystkich innych krajów socjalistycznych, a szczególnie pierwszego, najstarszego i najpotężniejszego kraju socjalizmu — jakim jest Związek Radziecki.

Związek Radziecki przez 27 lat budował socjalizm sam, jako państwo odosobnione. Pozwolił mu na to warunki ówczesnego okresu historycznego, jego przepiękne bogactwa naturalne, jego obszar i siła, a także poparcie moralne i polityczne, jakiego udzielił mu międzynarodowy rewolucyjny

uzasadnienie w fałszywej niejedynokrotnie polityce plac. Dla każdego jednak powinno być jasne, że prace muszą być i będą uzależnione od poziomu kwalifikacji.

Tempo rozwoju gospodarczego naszego kraju zależy również od naszego handlu zagranicznego, którego rozmiar musimy stale powiększać, aby zaspokoić rosnące zapotrzebowanie naszego przemysłu na brakujące nam w kraju surowce, od rozbudowy naszych stosunków ekonomicznych ze wszystkimi krajami socjalistycznymi, od podziału pracy między europejskimi krajami demokracji ludowej, który ma się wyrażać w specjalizacji produkcji szczególnie maszynowej przez poszczególne kraje, od wzajemnej pomocy krajów socjalistycznych, od ujednolicenia systemu zarządzania naszą gospodarką i stworzenia warunków dla wyzwolenia szerokiej inicjatywy ekonomicznej przez zakłady pracy, zależeć też będzie od szeregu innych czynników.

Nierozdzielna wspólnota państw socjalistycznych umożliwia nam budowę nowego ustroju

Jednym z najważniejszych warunków dotychczasowych osiągnięć gospodarczych w minionym czterdziestolecu, a także realizacji naszych planów dalszego rozwoju gospodarczego jest przynależność Polski do wspólnoty państw socjalistycznych, do obozu socjalistycznego. Szczególnie ważne znaczenie posiada dla nas sojusz i braterska przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Bez pomocy kredytowej Związku Radzieckiego, bez radzieckich maszyn i urządzeń inwestycyjnych, bez handlu ze Związkiem Radzieckim nie moglibyśmy dziś mówić o pięciokrotnym wzroście produkcji przemysłowej w Polsce Ludowej, nie mielibyśmy Nowej Huty i wielu innych zakładów przemysłowych, a także nie mielibyśmy tak rozwiniętego jak dzisiaj przemysłu stoczniovców. Wy sami najlepiej wiecie, że Wasza stocznia rozwijała się przede wszystkim na zamówieniach radzieckich.

Ustrój socjalistyczny, który budujemy, jest lepszy i wyższy od ustroju kapitalistycznego. Dowodzi tego nasza własna praktyka, nasze dotychczasowe osiągnięcia budownictwa socjalistycznego, a także dowodzi tego praktyka wszystkich innych krajów socjalistycznych, a szczególnie pierwszego, najstarszego i najpotężniejszego kraju socjalizmu — jakim jest Związek Radziecki.

Wiele czynników warunkujących tempo rozwoju naszego przemysłu i całej gospodarki narodowej. Pierwszorzędne znaczenie posiada kadra inżynierino-techniczna i naukowa. Żyjemy w okresie, kiedy na świecie dokonuje się rewolucja techniczna. Kadra ta, będąc duszą rozwoju technicznego, musi stale podnosić swoje kwalifikacje, musi doganiać światowe osiągnięcia techniki, musi się także stale zwiększać jej ilość. Takie samo znaczenie posiada poziom kwalifikacji klasy robotniczej. Kwalifikacje inżynierów i techników, majstrów i robotników rosną wraz z rozwojem technicznym przemysłu. Równocześnie rozwój techniki postępuje w miarę wzrostu ich kwalifikacji. By szybciej rozwijać nasz przemysł i podnosić jego poziom techniczny, każdy pracownik, począwszy od wysoko wykwalifikowanego inżyniera aż do robotnika, włącznie, powinien wykorzystywać wszystkie możliwości dla podnoszenia poziomu swojej wiedzy i kwalifikacji zawodowych. Wielką szkodę wyrządzają sobie i swemu krajowi szczególnie ci młodzi ludzie, którzy nie chcą się uczyć, nie chcą podnosić swoich kwalifikacji uważając, że nie będzie to mieć wpływu na ich zarobki. Dotychczas taki pogląd mógł znajdować

ruch robotniczy. W dzisiejszych warunkach każdy kraj, który chciałby budować socjalizm w oparciu tylko o własne siły, nie przetrwałby chyba dłużej niż 27 dni. Na osobnośnym budownictwie socjalizmu w jakimkolwiek kraju nie pozwoliłby bowiem dzisiaj siły międzynarodowej reakcji. W obecnym wojennym okresie siły historycznym wszystkim krajom, które obaliły stary ustrój społeczny i wstąpiły na drogę socjalizmu, mogą budować u siebie socjalizm tylko dzięki temu, że tworzą nierozdzielną wspólnotę państw socjalistycznych, że wspomagają się wzajemnie, że przez wzajemne zespólenie utworzyły siłę zbiorową, której nie są w stanie pokonać siły międzynarodowej reakcji i kapitalizmu. Dotyczy to w pełni również Polski. Możemy budować socjalizm w naszym kraju tylko dlatego, że Polska przynależy do wspólnoty państw socjalistycznych, dlatego, że taka wspólnota istnieje. Gdyby jej nie było, państwa socjalistyczne, w ich liczbie i Polska Ludowa, nie mogłyby istnieć. Odosobnione, pojedyncze kraje socjalistyczne, które powstały po drugiej wojnie światowej, byłyby zniszczone przez siły międzynarodowej reakcji.

Może ktoś powiedzieć — państw socjalistycznych jest 13, a do obozu socjalistycznego należy tylko 12. Jedno, tj. Jugosławia nie należy i nie chce przystąpić do obozu socjalistycznego, a przecież — mówią — imperialiści na nią nie napadają, pozwalają jej budować socjalizm, chociaż jest odosobniona. Odpowiedź na to jest prosta. Jugosławia może istnieć jako państwo socjalistyczne tylko dlatego, że istnieje wspólnota 12 państw socjalistycznych. Na pewno zdaje sobie z tego sprawę każdy komunistyczny mieszkaniec Jugosławii. Związek Komunistów Jugosławii, który wskutek swych błędnych, revisionistycznych teorii separacji, oddzielił Jugosławie od wspólnoty państw socjalistycznych, przynosił w ten sposób szkodę zjednoczonym siłom państw socjalistycznych i całej mi międzynarodowemu ruchowi robotniczemu. Mimo nie wątpliwych i szczerzych dążeń, zmierzających do odrzucenia międzynarodowego, do wzmożenia sił pokojowych w świecie, co stało się podkreślają radzieckie.

Siły wrogie socjalizmowi i agresywne kółka imperialistyczne nie wykorzystują każdą okazję, nie przebiegają w środkach w dążeniu do osłabienia jednolitości państw socjalistycznych, do siania zamętu również i w naszym kraju. Nowym przykładem tego jest rozwinęta przez te siły kampania propagandowa wokół wyroku sądu węgierskiego na Imre Nagya i pozostałych oskarżonych, ileż to celowo, sfałszowanych bzdur popłynęło w związku z tą sprawą z zachodnich rozgłosów radiowych, bzdur i fałszów, mających na celu bałamućenie ludzi, sianie zamętu.

W tym samym czasie, gdy kontrrewolucja węgierska wieszła na Węgrzech komunistów, Imre Nagy, który był premierem

z rządu węgierskiego, głosił przez radio: „Nikom nie może się stać żadna krzywda za udział w walkach zbrojnych” (Szabad Nép z dnia 29. X 1956 r.) Imre Nagy, który był revisionistą, pod naciskiem narastającej fali kontrrewolucji, sił wrogich władzy ludowej, krok za krokiem szedł ku kapitulacji przed kontrrewolucją, wypełniał jej zadania, gubił ustrój socjalistyczny na Węgrzech. Ogłosił wystąpienie z Układu Warszawskiego i zwrócił się o pomoc do państw imperialistycznych. Fakty te są znane całemu światu.

Antyradziecka i antykomunistyczna kampania, jaka w Zachodzie została rozwinęta wokół wyroku na Imre Nagya i dzieła na rękę agresywnym kółkom imperialistycznym. Tak się zawsze składa, że w momencie, kiedy kółka te przygotowują jakąś grubszą awanturę, to jednocześnie ich propaganda robi wielki szum na świecie wokół innych spraw dla zmylenia i odwrócenia uwagi opinii publicznej. Tak było z agresją na Egipt w 1956 r. i ówczesną kampanią wokół Węgier. Obecnie znowu gromadzą się ciemne chmury na horyzoncie międzynarodowym. Nie wolno nie doceniać niebezpieczeństwa ze strony agresywnych i awanturniczych kół imperialistycznych, które znowu stwarzają napiętą sytuację na Bliskim Wschodzie, prowadzą dalekie próby z bronią atomową i wodorową. Organizowana przez te kółka kampania antyradziecka i antykomunistyczna w związku z wyrokiem sądu węgierskiego, zatruwa atmosferę międzynarodową, zmierza do naprężenia sytuacji, zwiększa niebezpieczeństwo wojennego. Tym samym celom służy polityka Niemiec zachodnich, gdzie pod patronatem atlantyckich paktów i sojuszy roz budowuje się Bundeswehrę, przygotowuje się dla niej ludo bójczą broń atomową i rakietową, przywrócić antypolskie, revisionistyczne propagandy wśród naszego społeczeństwa. Rozgłoszenie te i szpal ty prasy zagranicznej karmią opinię publiczną sensacjami w rodzaju takich, jak „Gomułka wysłał list protestacyjny do Chruszczowa w związku z wyrokiem węgierskim”, „Komitet Centralny PZPR potępił proces Nagya” i wydał w tej sprawie oświadczenie do organów partyjnych”, wreszcie: „Gomułka ustępuje ze swego stanowiska” itp.

Oto są, towarzysze, próbki metod, jakie stosuje reakcyjna propaganda stojąca na usługach agresywnych kół imperialistycznych. Metody, przy których pomocy kółka te zmierzają do osłabienia Polski Ludowej, do podjudzania narodu polskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu, do rozluźnienia jednolitości obozu państw socjalistycznych.

O reakcyjnej propagandzie wokół sprawy Nagya

Surowy wyrok sądu węgierskiego jest epilogiem tragicznych wydarzeń węgierskich sprzed blisko dwu lat. Jest jakby zamknięciem rozprawy

z kontrrewolucją. Jaka wówczas miała miejsce na Węgrzech. Nie do nas należy osądzać rozmiary winy i sprawiedliwość kary wymierzonej oskarżonym w procesie Nagya. Jest to wewnętrzna sprawa Węgier.

Wspominając wydarzenia węgierskie, nie należy zapominać, że wówczas walczyły się o ustrój społeczny na Węgrzech. Kontrrewolucja, która chciała obalić ustrój socjalistyczny i wprowadzić ustrój kapitalistyczny, krwawo i bezwzględnie rozprawiała się z komunistami, z obrońcami ustroju socjalistycznego. Wieszła ich na ulicach. Jak to wyglądało, przytoczone wyjątki z opisu umieszczonego w prasie węgierskiej z dnia 2 listopada 1956 r. Gazeta „Igassag” pisał: „Wczoraj linczowano w mieście. Na murach ukazywały się ogłoszenia z tekstami: „Przeć z komunistami, przeć z członkami partii, niszczyć komunistów”.

Dlatego tylko naiwnych ludzi może zwieść propaganda reakcyjna rozpętana wokół sprawy Nagya.

Polityka naszej partii jest jedynie słuszną

Polityka naszej partii jest jedynie słuszną

Na przykładzie tej sprawy możemy tylko w jeszcze lepszym świetle zobaczyć, jak słuszną było stanowisko naszej partii w 1956 r., w dniach październikowych, jak słuszną jest nasza linia polityczna. Partia nasza prowadzi politykę odpowiadającą interesom naszego państwa i narodu, politykę, która służy bezpieczeństwu kraju i jego dalszemu socjalistycznemu rozwojowi. Dlatego umacniamy zawsze i będziemy umacniać solidarność i braterską współpracę z naszym politycznym sąsiadem — Związkiem Radzieckim, z wszystkimi krajami socjalizmu — na gruncie międzynarodowej przyjaźni, równości. Budując ustrój sprawiedliwego społeczeństwa, ustrój socjalistyczny, ustrój socjalistyczny, wiemy dobrze, jak pomocna w tym dziele jest braterska współpraca wszystkich krajów, zmierzających do tego samego celu.

Daliśmy swego czasu zdecydowany odpór siłom reakcji w Polsce, spekulującym na „teorii drugiego etapu”, budującym swoje złudne nadzieje na „wymazanie” naszego „ciężkiego” przeszłości. Również zdecydowany odpór daliśmy i zawsze w przyszłości dadymy, kiedykolwiek siły, które chcą ciągnąć Polskę wstecz i w przepaść, próbowałyby podnieść głowę.

Niezłomnym naszym dążeniem będzie dalsze nieustanne umacnianie socjalizmu, stabilizacja życia społecznego i politycznego w oparciu o wzajemne zaufanie partii i całego społeczeństwa, zjednoczonego we Frontie Jedności Narodu.

Spokojna i wydajna praca każdego na swoim posterunku konsekwentna realizacja polityki naszej partii i rządu — ta droga, po której z niemałym sukcesem idziemy, stwarza nam jasne i dobre perspektywy przyszłości. Możemy ufnie patrzeć w przyszłość naszej socjalistycznej ojczyzny.

Życzę Wam, pracownicy

czni Gdańskich, budowniczo

naszej floty, aby Wasz udział

w tym dziele budowania sil

nej, niepodległej Polski socja

listycznej był jak największy.

Zakłady pracy żegnają emerytów

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

emerytury będzie strata dla huty. Nie od razu bowiem zastąpi ich młodzi fachowcy.

Należy sobie życzyć, aby młodzi poszli w ich ślady, aby podobnie jak oni z sercem i pocztą cieniem odpowiedzialności traktowali swoją obowiązującą zawodowo — mówił tow. Gierlek.

Przemówieniu wzięło udział goletnim pracownikom huty, dyplom.

M. in. dyplom otrzymali: tow. Franciszek Kaluża, (przepracował 31 lat na wielkich piecach) Franciszek Sapieka (przeprac. 46 lat w sekcji maszyn), Jan Baldys (przepracował 40 lat w walcowni).

50 lat pracy mają za sobą: Piotr Fiekarski, Bolesław Czepulski, Jan Wierczok, Ignacy Dorowicz i inni.

Po wręczeniu dyplomów i kwiatów orkiestra odegrała na cześć jubilatów tradycyjnie „100 lat”.

Na zakończenie w imieniu emerytów przemówił tow. Wincenty Iwanicki, dziękując za uroczyste pozegnanie.

Następnie odbyła się część artystyczna oraz przyjęcie dla emerytów.

(Kemp.)

WUNS opuścili nowi absolwenci

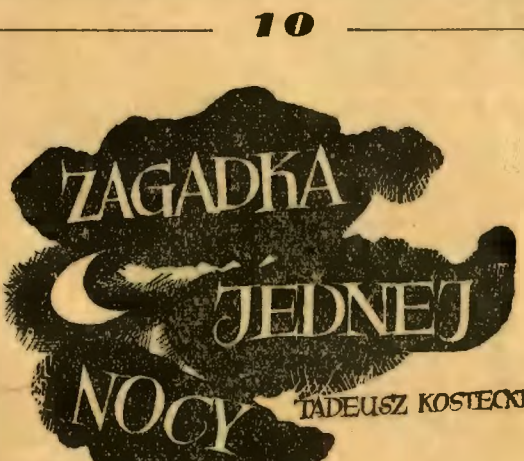
W dniu 28 czerwca br. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Wierczokowym Uniwersytecie Nauk Społecznych w Katowicach. Na uroczystości przybył sekretarz KW PZPR tow. Jan Sydyk, kierownik Wydziału Propagandy KW tow. Grzegorz, oraz zast. kierownika Wydziału Organizacyjnego KW tow. Władysław Herman.

Przybyłych gości i absolwentów przywitał kierownik WUNS tow. Czesław Gogola.

Do zabrzanych w aerecznych i bezpośrednich słowach zwrócił się tow. Jan Sydyk. Podkreślił on, że absolwenci uzyskując wiedzę powinni stosować w codziennym życiu, w swoich zadaniach pracy i w pracy partyjnej, zaś szczególnie wykorzystywać ją do poprawy pracy POP. Po rozdaniu świadectw zabrano imiło spedał wieczór przy czarnej kawie.

Wierczokowy Uniwersytet Nauk Społecznych ukończyło w Katowicach 105 towarzyszy w tym 90 Wydział Ekonomiczny, a 15 Wydział Filozoficzny. Filie w Białymostku, Zastachowie, w Gliwicach i Sosnowcu opuszczały z dyplomami 135 absolwentów. W trakcie roku szkolnego odbyły się 2 sesje naukowe: w kwietniu br. w Gliwicach w sprawie wydajności pracy, oraz w czerwcu w Katowicach poświęconą roli przedsiębiorstwa w nowym modelu gospodarczym. Dużą pomocą dla studiujących stanowiło wydanie przez WUNS „Krytyków z ekonomii” przemysłu.

W chwili obecnej na WUNS-ie pobiera naukę 370 słuchaczy. Studia oni ekonomii politycznej, ekonomii przemysłu, historii filozofii, materializmu dialektycznego i historycznym oraz historii ruchu robotniczego. (sh)



IV. GDY USTAJE BÓL ZĘBA

Cmilo go już od paru dni. Ale to było do zniesienia. Aby tylko nie jeść lodów ani słodyczy. Prokurator Wojciech wolał zrezygnować z nich niż iść do dentysty. Na samą myśl o borowaniu świdrem dostawał gęślej skórki. Wczorosem rozbiło go paskudnie. Paląc papierosa za papierosem, klnąc na czym świat stoi. Poszedł do łóżka znacznie wcześniej niż zwykle. Sen jednak nie nadchodził. Około dwunastej już nie był w stanie bólu wytrzymać. Wyskoczył z łóżka, zacinając obłądny spacer dookoła stołu. Przykładał ręcznik zmoczony w zimnej wodzie. Nie pomagało. Może ciepły okład? — Zapalił gazową kuchenkę i przystupując czekał, aż na powierzchnię wody wystąpią bąbelki. Gdy przyniknął parujący ręcznik do policzka, wrzasnął zduszonym głosem. Można oszaleć.

Zona zapaliła światło.

— Co ty wyprawiasz?

— Wyprawiam? — sarknął. Był rozżalony na cały świat. — Człowiek umiera z bólu, a ta...

— Musisz iść do dentysty.

— Teraz, w nocy? Najłatwiej o takie rady...

Po godzinie pół trzech jakby zelżał. Powrócił do łóżka. Zasnął, choć w szczecie dokończliwie nurtowało. Rano niemal zapominał o zębie.

— Musisz iść do dentysty — zapowiedziała stanowczo.

— Hm... — popijał małymi łykami kawę, by nie rozdrażnić nerwu...

— I to dziś. Wstyd, żeby dorosły mężczyzna dopuścił do takiego stanu swe zęby.

— Gdy człowiek taki zapracowany... — mruknął półgębkiem.

Pokiwała pobłażliwie głową.

— Pójdźcie dziś?

Tak... oczywiście — pakował pospiesznie do teczek akta. Ale to wcale nie było takie oczywiste. Po co budzić licha, kiedy śpi? A gdy świdre przejdzie po nerwie. Brrr...

W tramwaju znowu zaczęło go ćmić. Wyszedł na przednią platformę i zapalił papierosa. Może przejdzie i tym razem; nie przechodziło jednak. Spojrzał na zegarek. Dentystka zaczynała przyjmować dopiero o drugiej. Miał jeszcze sporo czasu do namysłu.

Przestąpił próg kancelarii ponury niczym gradowa chmura. Rozdzielił zdawkowe uścisłki dionii. Zignorował żartobliwą uwagę asesora Janickiego na temat pogody. Nie miał ochoty na gadanie. Obrzucił niechętnie spojrzeniem stertę akt na biurku.

— To miała być jednodniowa porcja? Nonsens! Ostatecznie nie jest tu tylko po to, by podpisywać mechanicznie wszystko, co komu fantazja podsunie. Trzeba pomyśleć nad każdą sprawą.

Ale podpisywał jedno postanowienie po drugim. Uzasadniał Janickiego brzmiały gładko i przekonująco. Ból rósł. W momencie, gdy wyrzwała cieniutką obwoltę, palił już żywym ogniem. Przebiegł wzrokiem wniosek o umorzenie. Potem przejrzał niezliczone protokoły wypełniające teczkę. — Ech nie... to przecie... — na marginesach wyrastał las wykrzykników i znaków zapytania.

— Kolego Janicki!

Wszedł jak zawsze uśmiechnięty, wyświeżony, jakby go dopiero co wydobyło z pudełka.

Wojciech popatrzył spod oka. Luluś. Taki pewno nie wie od urodzenia, co to jest ból zęba. Nie potrafiliby wprawdzie uzasadnić nawet przed samym sobą, jaki związek może mieć jedno z drugim, ale w tej chwili drażnili go wszyscy i wszystko.

— To — poręczyc podsunął akta — nie dochodzenie, a licho wie co.

Janicki pokiwał głową.

— Zapewne, że pozostawił sporo luk. Ale jeżeli chodzi o tego rodzaju sprawę...

— Każda sprawa powinna być zapieana na ostatni guzik — przerwał mu zorko — A tu, gdzie tylko trochę mocniej pociągnąć, wszystko pęka w szwach...

— Wszystko? — przeciągnął z powątpiewaniem Janicki. Wcale bym jednak tego nie powiedział. Ostatecznie, pomimo niewątpliwych userek, sytuacja jasna: ten, co wlaży do ogradka, niedzwuczny bandzior. Fałszywy

dowód osobisty, w garści pistolet ze szpilewanym numerem. Magazyń pełny, kula w lufie, bezpiecznik podniesiony. Zabił psa. Czyż waniecie go obuszkiem w łeb nie stanowiło obrony koniecznej?

— Może. A może i nie. Zniecierpliwionym ruchem przekartkował dokumenty. Aż młodości człowieka biorą na widok czegoś podobnego. Tych tumanów, którzy to spitalisli, nie trzymałby ani nawet dwudziestą czterech godzin w milicji. Cholera! — zaczął masować policzek.

Janicki popatrzył na niego współczująco.

— Zab?

— Świństwo nie zab. Życie się człowiekowi odchlewa.

— Na to jednak znajdujemy radę — sięgnął do kieszeni wyłuskując płaskie pudełeczko. Potem nalał do szklanek wody i karafki.

— Mochy ból? — otworzył pudełko.

— Pieklielny.

— W takim razie dwie — wyjął małe tabletki. — To nieszkodliwe — wyjaśnił uspokajająco.

— Myślicie, że przejdzie? — przełknął tabletki bez wahania.

— Pod gwarancją — potwierdził Janicki z uśmiechem. Prokurator zastępył w bezruchu i czekał na ulgę. Nie przychodziła. Świdrowało — poprzednia zaćmość. W ciemności panująca w gabinecie wpadał monotony tykot zegarka.

— Jakoś nie pomaga — mruknął z rozczarowaniem. I właśnie w tej samej chwili ból nagle ustał. W pierwszym momencie nie wierzył. Może to tylko przejściowo? Potem nastąpiło odprężenie. Cały świat od razu przybrał odmienne oblicze. Wszystko pojaśniało. Zuch z tego Janickiego, żeby nosić przy sobie proszki od bólu bólu...

W ogóle chłopak udany pod każdym względem: pracowity, zdolny, dobry prawnik. A że nieco nadmiernie dba o swój wygląd zewnętrzny — to i o co z tego. Tym lepiej. Powinien szybko zrobić karierę. Zasługuje na to całkowicie.

— Pomogło? — Janicki miał tak rozradowaną minę, jakby to właśnie jego prześlą boleć zęby.

— Jeszcze jak. Bardzo wam dziękuję...

— Och... a przecież nie dlatego... Mileciał chwilę. — A więc powracając do sprawy zabójstwa w Leśnej...

Ale Wojciech nie miał ochoty do niej powracać.

— W porządku — podpisał szybko postanowienie. — Dochodzenie wprawdzie skończone, że trudno by gorzej, ale macie rację: sprawa całkiem jasna. Obrona konieczna — i mucha nie siada.

Zamknął z hałasem teczkę.

(c. d. n.)

Zgodnie z oczekiwaniami Nysokie zwycięstwa lekkoatletów nad CSR Kobiety - 61:45 mężczyźni - 129:83

Polska reprezentacja lekkoatletyczna rozpoczęła tegoroczny sezon spotkań międzypaństwowych, wygrywając w Bratysławie z Czechosłowacją 129:83. Wygraliśmy więc w stosunku lepszym niż przed rokiem w Krakowie, a różnica 46 punktów świadczy o zdecydowanej przewadze naszej drużyny. Równolegle z meczem drużyn męskich odbywało się spotkanie zespołów kobiecych, które zakończyło się również zwycięstwem zwycięstwem naszych lekkoatletek 61:45. A więc nasza lekkoatletyka rozpoczęła sezon dwoma zwycięstwami.

Wielką szkoda tylko, że zła pogoda (zwłaszcza w pierwszym dniu zawodów) stanęła na przeszkodzie w uzyskaniu większej ilości doskonałych wyników. Nie mniej trzeba stwierdzić, iż prawie wszyscy nasi reprezentanci uzyskali rezultaty odpowiadające ich możliwościom. Nie było takich, którzy zawiedli na całej linii. Dobrze to świadczy o naszych reprezentantach, dla których zła pogoda przestała być przeszkodą w uzyskiwaniu dobrych wyników.

Szczególnie dobrze dysponowały w Bratysławie były Jerzy Chromik, który startując w biegu na 3 km z przeszkodami ustanowił nowy rekord Polski na tym dystansie wynikiem 8:35,7 (zaledwie o 0,1 gorszy od rekordu świata). Wolno przypuszczać, że gdyby nasz reprezentant miał odpowiednio przygotowane, to odzyskałby utracony rekord świata w tym trudnym biegu.

Jak napisali się nasi czołowi zawodnicy, kandydaci na wyjazd do Szwecji na mistrzostwa Europy? Jak powiedzieliśmy, nikt nie zawodził. Szmidt uzyskał w trójskoku 15,99. Sidor wygrał oszczep wynikiem 78,14. Grabowski skończył w dal 7,39. Olszowski grał 10 km w 29:07,6. Piątkowski rzucił dyskiem na odległość 54,46. Słowem w Bratysławie nie zdarzyło się nic, co mogłoby zanębiać. Szkoda tylko, że nie mogli jeszcze startować Swalowski na 400 m.

Drugi dzień meczu kobiecego też nie przyniósł rewelacyjnych wyników, ani zbyt emocjonujących pojedynków. Zgodnie z państwem obliczeniami zwycięzcy faworytów z tym jednak że kilka Polek zamiast ostatnich miejsc wywalczyły, lepsze lokaty. W wyniku czego wygramyśmy w lepszym stosunku niż się tego spodziewano. Na pięć konkurencji drugiego dnia meczu Polki wygrały dwie (Cisłowska i Janiszewska).

Wyniki: 200 m — 1) Manińska (CSR) 2:21, 2) Janiszewska (P) 2:22, 3) Bańkowska (P) 2:23, 4) Janiszewska (P) 2:24, 5) Janiszewska (P) 2:25, 6) Janiszewska (P) 2:26, 7) Janiszewska (P) 2:27, 8) Janiszewska (P) 2:28, 9) Janiszewska (P) 2:29, 10) Janiszewska (P) 2:30, 11) Janiszewska (P) 2:31, 12) Janiszewska (P) 2:32, 13) Janiszewska (P) 2:33, 14) Janiszewska (P) 2:34, 15) Janiszewska (P) 2:35, 16) Janiszewska (P) 2:36, 17) Janiszewska (P) 2:37, 18) Janiszewska (P) 2:38, 19) Janiszewska (P) 2:39, 20) Janiszewska (P) 2:40, 21) Janiszewska (P) 2:41, 22) Janiszewska (P) 2:42, 23) Janiszewska (P) 2:43, 24) Janiszewska (P) 2:44, 25) Janiszewska (P) 2:45, 26) Janiszewska (P) 2:46, 27) Janiszewska (P) 2:47, 28) Janiszewska (P) 2:48, 29) Janiszewska (P) 2:49, 30) Janiszewska (P) 2:50, 31) Janiszewska (P) 2:51, 32) Janiszewska (P) 2:52, 33) Janiszewska (P) 2:53, 34) Janiszewska (P) 2:54, 35) Janiszewska (P) 2:55, 36) Janiszewska (P) 2:56, 37) Janiszewska (P) 2:57, 38) Janiszewska (P) 2:58, 39) Janiszewska (P) 2:59, 40) Janiszewska (P) 3:00, 41) Janiszewska (P) 3:01, 42) Janiszewska (P) 3:02, 43) Janiszewska (P) 3:03, 44) Janiszewska (P) 3:04, 45) Janiszewska (P) 3:05, 46) Janiszewska (P) 3:06, 47) Janiszewska (P) 3:07, 48) Janiszewska (P) 3:08, 49) Janiszewska (P) 3:09, 50) Janiszewska (P) 3:10, 51) Janiszewska (P) 3:11, 52) Janiszewska (P) 3:12, 53) Janiszewska (P) 3:13, 54) Janiszewska (P) 3:14, 55) Janiszewska (P) 3:15, 56) Janiszewska (P) 3:16, 57) Janiszewska (P) 3:17, 58) Janiszewska (P) 3:18, 59) Janiszewska (P) 3:19, 60) Janiszewska (P) 3:20, 61) Janiszewska (P) 3:21, 62) Janiszewska (P) 3:22, 63) Janiszewska (P) 3:23, 64) Janiszewska (P) 3:24, 65) Janiszewska (P) 3:25, 66) Janiszewska (P) 3:26, 67) Janiszewska (P) 3:27, 68) Janiszewska (P) 3:28, 69) Janiszewska (P) 3:29, 70) Janiszewska (P) 3:30, 71) Janiszewska (P) 3:31, 72) Janiszewska (P) 3:32, 73) Janiszewska (P) 3:33, 74) Janiszewska (P) 3:34, 75) Janiszewska (P) 3:35, 76) Janiszewska (P) 3:36, 77) Janiszewska (P) 3:37, 78) Janiszewska (P) 3:38, 79) Janiszewska (P) 3:39, 80) Janiszewska (P) 3:40, 81) Janiszewska (P) 3:41, 82) Janiszewska (P) 3:42, 83) Janiszewska (P) 3:43, 84) Janiszewska (P) 3:44, 85) Janiszewska (P) 3:45, 86) Janiszewska (P) 3:46, 87) Janiszewska (P) 3:47, 88) Janiszewska (P) 3:48, 89) Janiszewska (P) 3:49, 90) Janiszewska (P) 3:50, 91) Janiszewska (P) 3:51, 92) Janiszewska (P) 3:52, 93) Janiszewska (P) 3:53, 94) Janiszewska (P) 3:54, 95) Janiszewska (P) 3:55, 96) Janiszewska (P) 3:56, 97) Janiszewska (P) 3:57, 98) Janiszewska (P) 3:58, 99) Janiszewska (P) 3:59, 100) Janiszewska (P) 4:00, 101) Janiszewska (P) 4:01, 102) Janiszewska (P) 4:02, 103) Janiszewska (P) 4:03, 104) Janiszewska (P) 4:04, 105) Janiszewska (P) 4:05, 106) Janiszewska (P) 4:06, 107) Janiszewska (P) 4:07, 108) Janiszewska (P) 4:08, 109) Janiszewska (P) 4:09, 110) Janiszewska (P) 4:10, 111) Janiszewska (P) 4:11, 112) Janiszewska (P) 4:12, 113) Janiszewska (P) 4:13, 114) Janiszewska (P) 4:14, 115) Janiszewska (P) 4:15, 116) Janiszewska (P) 4:16, 117) Janiszewska (P) 4:17, 118) Janiszewska (P) 4:18, 119) Janiszewska (P) 4:19, 120) Janiszewska (P) 4:20, 121) Janiszewska (P) 4:21, 122) Janiszewska (P) 4:22, 123) Janiszewska (P) 4:23, 124) Janiszewska (P) 4:24, 125) Janiszewska (P) 4:25, 126) Janiszewska (P) 4:26, 127) Janiszewska (P) 4:27, 128) Janiszewska (P) 4:28, 129) Janiszewska (P) 4:29, 130) Janiszewska (P) 4:30, 131) Janiszewska (P) 4:31, 132) Janiszewska (P) 4:32, 133) Janiszewska (P) 4:33, 134) Janiszewska (P) 4:34, 135) Janiszewska (P) 4:35, 136) Janiszewska (P) 4:36, 137) Janiszewska (P) 4:37, 138) Janiszewska (P) 4:38, 139) Janiszewska (P) 4:39, 140) Janiszewska (P) 4:40, 141) Janiszewska (P) 4:41, 142) Janiszewska (P) 4:42, 143) Janiszewska (P) 4:43, 144) Janiszewska (P) 4:44, 145) Janiszewska (P) 4:45, 146) Janiszewska (P) 4:46, 147) Janiszewska (P) 4:47, 148) Janiszewska (P) 4:48, 149) Janiszewska (P) 4:49, 150) Janiszewska (P) 4:50, 151) Janiszewska (P) 4:51, 152) Janiszewska (P) 4:52, 153) Janiszewska (P) 4:53, 154) Janiszewska (P) 4:54, 155) Janiszewska (P) 4:55, 156) Janiszewska (P) 4:56, 157) Janiszewska (P) 4:57, 158) Janiszewska (P) 4:58, 159) Janiszewska (P) 4:59, 160) Janiszewska (P) 5:00, 161) Janiszewska (P) 5:01, 162) Janiszewska (P) 5:02, 163) Janiszewska (P) 5:03, 164) Janiszewska (P) 5:04, 165) Janiszewska (P) 5:05, 166) Janiszewska (P) 5:06, 167) Janiszewska (P) 5:07, 168) Janiszewska (P) 5:08, 169) Janiszewska (P) 5:09, 170) Janiszewska (P) 5:10, 171) Janiszewska (P) 5:11, 172) Janiszewska (P) 5:12, 173) Janiszewska (P) 5:13, 174) Janiszewska (P) 5:14, 175) Janiszewska (P) 5:15, 176) Janiszewska (P) 5:16, 177) Janiszewska (P) 5:17, 178) Janiszewska (P) 5:18, 179) Janiszewska (P) 5:19, 180) Janiszewska (P) 5:20, 181) Janiszewska (P) 5:21, 182) Janiszewska (P) 5:22, 183) Janiszewska (P) 5:23, 184) Janiszewska (P) 5:24, 185) Janiszewska (P) 5:25, 186) Janiszewska (P) 5:26, 187) Janiszewska (P) 5:27, 188) Janiszewska (P) 5:28, 189) Janiszewska (P) 5:29, 190) Janiszewska (P) 5:30, 191) Janiszewska (P) 5:31, 192) Janiszewska (P) 5:32, 193) Janiszewska (P) 5:33, 194) Janiszewska (P) 5:34, 195) Janiszewska (P) 5:35, 196) Janiszewska (P) 5:36, 197) Janiszewska (P) 5:37, 198) Janiszewska (P) 5:38, 199) Janiszewska (P) 5:39, 200) Janiszewska (P) 5:40, 201) Janiszewska (P) 5:41, 202) Janiszewska (P) 5:42, 203) Janiszewska (P) 5:43, 204) Janiszewska (P) 5:44, 205) Janiszewska (P) 5:45, 206) Janiszewska (P) 5:46, 207) Janiszewska (P) 5:47, 208) Janiszewska (P) 5:48, 209) Janiszewska (P) 5:49, 210) Janiszewska (P) 5:50, 211) Janiszewska (P) 5:51, 212) Janiszewska (P) 5:52, 213) Janiszewska (P) 5:53, 214) Janiszewska (P) 5:54, 215) Janiszewska (P) 5:55, 216) Janiszewska (P) 5:56, 217) Janiszewska (P) 5:57, 218) Janiszewska (P) 5:58, 219) Janiszewska (P) 5:59, 220) Janiszewska (P) 6:00, 221) Janiszewska (P) 6:01, 222) Janiszewska (P) 6:02, 223) Janiszewska (P) 6:03, 224) Janiszewska (P) 6:04, 225) Janiszewska (P) 6:05, 226) Janiszewska (P) 6:06, 227) Janiszewska (P) 6:07, 228) Janiszewska (P) 6:08, 229) Janiszewska (P) 6:09, 230) Janiszewska (P) 6:10, 231) Janiszewska (P) 6:11, 232) Janiszewska (P) 6:12, 233) Janiszewska (P) 6:13, 234) Janiszewska (P) 6:14, 235) Janiszewska (P) 6:15, 236) Janiszewska (P) 6:16, 237) Janiszewska (P) 6:17, 238) Janiszewska (P) 6:18, 239) Janiszewska (P) 6:19, 240) Janiszewska (P) 6:20, 241) Janiszewska (P) 6:21, 242) Janiszewska (P) 6:22, 243) Janiszewska (P) 6:23, 244) Janiszewska (P) 6:24, 245) Janiszewska (P) 6:25, 246) Janiszewska (P) 6:26, 247) Janiszewska (P) 6:27, 248) Janiszewska (P) 6:28, 249) Janiszewska (P) 6:29, 250) Janiszewska (P) 6:30, 251) Janiszewska (P) 6:31, 252) Janiszewska (P) 6:32, 253) Janiszewska (P) 6:33, 254) Janiszewska (P) 6:34, 255) Janiszewska (P) 6:35, 256) Janiszewska (P) 6:36, 257) Janiszewska (P) 6:37, 258) Janiszewska (P) 6:38, 259) Janiszewska (P) 6:39, 260) Janiszewska (P) 6:40, 261) Janiszewska (P) 6:41, 262) Janiszewska (P) 6:42, 263) Janiszewska (P) 6:43, 264) Janiszewska (P) 6:44, 265) Janiszewska (P) 6:45, 266) Janiszewska (P) 6:46, 267) Janiszewska (P) 6:47, 268) Janiszewska (P) 6:48, 269) Janiszewska (P) 6:49, 270) Janiszewska (P) 6:50, 271) Janiszewska (P) 6:51, 272) Janiszewska (P) 6:52, 273) Janiszewska (P) 6:53, 274) Janiszewska (P) 6:54, 275) Janiszewska (P) 6:55, 276) Janiszewska (P) 6:56, 277) Janiszewska (P) 6:57, 278) Janiszewska (P) 6:58, 279) Janiszewska (P) 6:59, 280) Janiszewska (P) 7:00, 281) Janiszewska (P) 7:01, 282) Janiszewska (P) 7:02, 283) Janiszewska (P) 7:03, 284) Janiszewska (P) 7:04, 285) Janiszewska (P) 7:05, 286) Janiszewska (P) 7:06, 287) Janiszewska (P) 7:07, 288) Janiszewska (P) 7:08, 289) Janiszewska (P) 7:09, 290) Janiszewska (P) 7:10, 291) Janiszewska (P) 7:11, 292) Janiszewska (P) 7:12, 293) Janiszewska (P) 7:13, 294) Janiszewska (P) 7:14, 295) Janiszewska (P) 7:15, 296) Janiszewska (P) 7:16, 297) Janiszewska (P) 7:17, 298) Janiszewska (P) 7:18, 299) Janiszewska (P) 7:19, 300) Janiszewska (P) 7:20, 301) Janiszewska (P) 7:21, 302) Janiszewska (P) 7:22, 303) Janiszewska (P) 7:23, 304) Janiszewska (P) 7:24, 305) Janiszewska (P) 7:25, 306) Janiszewska (P) 7:26, 307) Janiszewska (P) 7:27, 308) Janiszewska (P) 7:28, 309) Janiszewska (P) 7:29, 310) Janiszewska (P) 7:30, 311) Janiszewska (P) 7:31, 312) Janiszewska (P) 7:32, 313) Janiszewska (P) 7:33, 314) Janiszewska (P) 7:34, 315) Janiszewska (P) 7:35, 316) Janiszewska (P) 7:36, 317) Janiszewska (P) 7:37, 318) Janiszewska (P) 7:38, 319) Janiszewska (P) 7:39, 320) Janiszewska (P) 7:40, 321) Janiszewska (P) 7:41, 322) Janiszewska (P) 7:42, 323) Janiszewska (P) 7:43, 324) Janiszewska (P) 7:44, 325) Janiszewska (P) 7:45, 326) Janiszewska (P) 7:46, 327) Janiszewska (P) 7:47, 328) Janiszewska (P) 7:48, 329) Janiszewska (P) 7:49, 330) Janiszewska (P) 7:50, 331) Janiszewska (P) 7:51, 332) Janiszewska (P) 7:52, 333) Janiszewska (P) 7:53, 334) Janiszewska (P) 7:54, 335) Janiszewska (P) 7:55, 336) Janiszewska (P) 7:56, 337) Janiszewska (P) 7:57, 338) Janiszewska (P) 7:58, 339) Janiszewska (P) 7:59, 340) Janiszewska (P) 8:00, 341) Janiszewska (P) 8:01, 342) Janiszewska (P) 8:02, 343) Janiszewska (P) 8:03, 344) Janiszewska (P) 8:04, 345) Janiszewska (P) 8:05, 346) Janiszewska (P) 8:06, 347) Janiszewska (P) 8:07, 348) Janiszewska (P) 8:08, 349) Janiszewska (P) 8:09, 350) Janiszewska (P) 8:10, 351) Janiszewska (P) 8:11, 352) Janiszewska (P) 8:12, 353) Janiszewska (P) 8:13, 354) Janiszewska (P) 8:14, 355) Janiszewska (P) 8:15, 356) Janiszewska (P) 8:16, 357) Janiszewska (P) 8:17, 358) Janiszewska (P) 8:18, 359) Janiszewska (P) 8:19, 360) Janiszewska (P) 8:20, 361) Janiszewska (P) 8:21, 362) Janiszewska (P) 8:22, 363) Janiszewska (P) 8:23, 364) Janiszewska (P) 8:24, 365) Janiszewska (P) 8:25, 366) Janiszewska (P) 8:26, 367) Janiszewska (P) 8:27, 368) Janiszewska (P) 8:28, 369) Janiszewska (P) 8:29, 370) Janiszewska (P) 8:30, 371) Janiszewska (P) 8:31, 372) Janiszewska (P) 8:32, 373) Janiszewska (P) 8:33, 374) Janiszewska (P) 8:34, 375) Janiszewska (P) 8:35, 376) Janiszewska (P) 8:36, 377) Janiszewska (P) 8:37, 378) Janiszewska (P) 8:38, 379) Janiszewska (P) 8:39, 380) Janiszewska (P) 8:40, 381) Janiszewska (P) 8:41, 382) Janiszewska (P) 8:42, 383) Janiszewska (P) 8:43, 384) Janiszewska (P) 8:44, 385) Janiszewska (P) 8:45, 386) Janiszewska (P) 8:46, 387) Janiszewska (P) 8:47, 388) Janiszewska (P) 8:48, 389) Janiszewska (P) 8:49, 390) Janiszewska (P) 8:50, 391) Janiszewska (P) 8:51, 392) Janiszewska (P) 8:52, 393) Janiszewska (P) 8:53, 394) Janiszewska (P) 8:54, 395) Janiszewska (P) 8:55, 396) Janiszewska (P) 8:56, 397) Janiszewska (P) 8:57, 398) Janiszewska (P) 8:58, 399) Janiszewska (P) 8:59, 400) Janiszewska (P) 9:00, 401) Janiszewska (P) 9:01, 402) Janiszewska (P) 9:02, 403) Janiszewska (P) 9:03, 404) Janiszewska (P) 9:04, 405) Janiszewska (P) 9:05, 406) Janiszewska (P) 9:06, 407) Janiszewska (P) 9:07, 408) Janiszewska (P) 9:08, 409) Janiszewska (P) 9:09, 410) Janiszewska (P) 9:10, 411) Janiszewska (P) 9:11, 412) Janiszewska (P) 9:12, 413) Janiszewska (P) 9:13, 414) Janiszewska (P) 9:14, 415) Janiszewska (P) 9:15, 416) Janiszewska (P) 9:16, 417) Janiszewska (P) 9:17, 418) Janiszewska (P) 9:18, 419) Janiszewska (P) 9:19, 420) Janiszewska (P) 9:20, 421) Janiszewska (P) 9:21, 422) Janiszewska (P) 9:22, 423) Janiszewska (P) 9:23, 424) Janiszewska (P) 9:24, 425) Janiszewska (P) 9:25, 426) Janiszewska (P) 9:26, 427) Janiszewska (P) 9:27, 428) Janiszewska (P) 9:28, 429) Janiszewska (P) 9:29, 430) Janiszewska (P) 9:30, 431) Janiszewska (P) 9:31, 432) Janiszewska (P) 9:32, 433) Janiszewska (P) 9:33, 434) Janiszewska (P) 9:34, 435) Janiszewska (P) 9:35, 436) Janiszewska (P) 9:36, 437) Janiszewska (P) 9:37, 438) Janiszewska (P) 9:38, 439) Janiszewska (P) 9:39, 440) Janiszewska (P) 9:40, 441) Janiszewska (P) 9:41, 442) Janiszewska (P) 9:42, 443) Janiszewska (P) 9:43, 444) Janiszewska (P) 9:44, 445) Janiszewska (P) 9:45, 446) Janiszewska (P) 9:46, 447) Janiszewska (P) 9:47, 448) Janiszewska (P) 9:48, 449) Janiszewska (P) 9:49, 450) Janiszewska (P) 9:50, 451) Janiszewska (P) 9:51, 452) Janiszewska (P) 9:52, 453) Janiszewska (P) 9:53, 454) Janiszewska (P) 9:54, 455) Janiszewska (P) 9:55, 456) Janiszewska (P) 9:56, 457) Janiszewska (P) 9:57, 458) Janiszewska (P) 9:58, 459) Janiszewska (P) 9:59, 460) Janiszewska (P) 10:00, 461) Janiszewska (P) 10:01, 462) Janiszewska (P) 10:02, 463) Janiszewska (P) 10:03, 464) Janiszewska (P) 10:04, 465) Janiszewska (P) 10:05, 466) Janiszewska (P) 10:06, 467) Janiszewska (P) 10:07, 468) Janiszewska (P) 10:08, 469) Janiszewska (P) 10:09, 470) Janiszewska (P) 10:10, 471) Janiszewska (P) 10:11, 472) Janiszewska (P) 10:12, 473) Janiszewska (P) 10:13, 474) Janiszewska (P) 10:14, 475) Janiszewska (P) 10:15, 476) Janiszewska (P) 10:16, 477) Janiszewska (P) 10:17, 478) Janiszewska (P) 10:18, 479) Janiszewska (P) 10:19, 480) Janiszewska (P) 10:20, 481) Janiszewska (P) 10:21, 482) Janiszewska (P) 10:22, 483) Janiszewska (P) 10:23, 484) Janiszewska (P) 10:24, 485) Janiszewska (P) 10:25, 486) Janiszewska (P) 10:26, 487) Janiszewska (P) 10:27, 488) Janiszewska (P) 10:28, 489) Janiszewska (P) 10:29, 490) Janiszewska (P) 10:30, 491) Janiszewska (P) 10:31, 492) Janiszewska (P) 10:32, 493) Janiszewska (P) 10:33, 494) Janiszewska (P) 10:34, 495) Janiszewska (P) 10:35, 496) Janiszewska (P) 10:36, 497) Janiszewska (P) 10:37, 498) Janiszewska (P) 10:38, 499) Janiszewska (P) 10:39, 500) Janiszewska (P) 10:40, 501) Janiszewska (P) 10:41, 502) Janiszewska (P) 10:42, 503) Janiszewska (P) 10:43, 504) Janiszewska (P) 10:44, 505) Janiszewska (P) 10:45, 506) Janiszewska (P) 10:46, 507) Janiszewska (P) 10:47, 508) Janiszewska (P) 10:48, 509) Janiszewska (P) 10:49, 510) Janiszewska (P) 10:50, 511) Janiszewska (P) 10:51, 512) Janiszewska (P) 10:52, 513) Janiszewska (P) 10:53, 514) Janiszewska (P) 10:54, 515) Janiszewska (P) 10:55, 516) Janiszewska (P) 10:56, 517) Janiszewska (P) 10:57, 518) Janiszewska (P) 10:58, 519) Janiszewska (P) 10:59, 520) Janiszewska (P) 11:00, 521) Janiszewska (P) 11:01, 522) Janiszewska (P) 11:02, 523) Janiszewska (P) 11:03, 524) Janiszewska (P) 11:04, 525) Janiszewska (P) 11:05, 526) Janiszewska (P) 11:06, 527) Janiszewska (P) 11:07, 528) Janiszewska (P) 11:08, 529) Janiszewska (P) 11:09, 530) Janiszewska (P) 11:10, 531) Janiszewska (P) 11:11, 532) Janiszewska (P) 11:12, 533) Janiszewska (P) 11:13, 534) Janiszewska (P) 11:14, 535) Janiszewska (P) 11:15, 536) Janiszewska (P) 11:16, 537) Janiszewska (P) 11:17, 538) Janiszewska (P) 11:18, 539) Janiszewska (P) 11:19, 540) Janiszewska (P) 11:20, 541) Janiszewska (P) 11:21, 542) Janiszewska (P) 11:22, 543) Janiszewska (P) 11:23, 544) Janiszewska (P) 11:24, 545) Janiszewska (P) 11:25, 546) Janiszewska (P) 11:26, 547) Janiszewska (P) 11:27, 548) Janiszewska (P) 11:28, 549) Janiszewska (P) 11:29, 550) Janiszewska (P) 11:30, 551) Janiszewska (P) 11:31, 552) Janiszewska (P) 11:32, 553) Janiszewska (P) 11:33, 554) Janiszewska (P) 11:34, 555) Janiszewska (P) 11:35, 556) Janiszewska (P) 11:36, 557) Janiszewska (P) 11:37, 558) Janiszewska (P) 11:38, 559) Janiszewska (P) 11:39, 560) Janiszewska (P) 11:40, 561) Janiszewska (P) 11:41, 562) Janiszewska (P) 11:42, 563) Janiszewska (P) 11:43, 564) Janiszewska (P) 11:44, 565) Janiszewska (P) 11:45, 566) Janiszewska (P) 11:46, 567) Janiszewska (P) 11:47, 568) Janiszewska (P) 11:48, 569) Janiszewska (P) 11:49, 570) Janiszewska (P) 11:50, 571) Janiszewska (P) 11:51, 572) Janiszewska (P) 11:52, 573) Janiszewska (P) 11:53, 574) Janiszewska (P) 11:54, 575) Janiszewska (P) 11:55, 576) Janiszewska (P) 11:56, 577) Janiszewska (P) 11:57, 578) Janiszewska (P) 11:58, 579) Janiszewska (P) 11:59, 580) Janiszewska (P) 12:00, 581) Janiszewska (P) 12:01, 582) Janiszewska (P) 12:02, 583) Janiszewska (P) 12:03, 584) Janiszewska (P) 12:04, 585) Janiszewska (P) 12:05, 586) Janiszewska (P) 12:06, 587) Janiszewska (P) 12:07, 588) Janiszewska (P) 12:08, 589) Janiszewska (P) 12:09, 590) Janiszewska (P) 12:10, 591) Janiszewska (P) 12:11, 592) Janiszewska (P) 12:12, 593) Janiszewska (P) 12:13, 594) Janiszewska (P) 12:14, 595) Janiszewska (P) 12:15, 596) Janiszewska (P) 12:16, 597) Janiszewska (P) 12:17, 598) Janiszewska (P) 12:18, 599) Janiszewska (P) 12:19, 600) Janiszewska (P) 12:20, 601) Janiszewska (P) 12:21, 602) Janiszewska (P) 12:22, 603) Janiszewska (P) 12:23, 604) Janiszewska (P) 12:24, 605) Janiszewska (P) 12:25, 606) Janiszewska (P) 12:26, 607) Janiszewska (P) 12:27, 608) Janiszewska (P) 12:28, 609) Janiszewska (P) 12:29, 610) Janiszewska (P) 12:30, 611) Janiszewska (P) 12:31, 612) Janiszewska (P) 12:32, 613) Janiszewska (P) 12:33, 614) Janiszewska (P) 12:34, 615) Janiszewska (P) 12:35, 616) Janiszewska (P) 12:36, 617) Janiszewska (P) 12:37, 618) Janiszewska (P) 12:38, 619) Janiszewska (P) 12:39, 620) Janiszewska (P) 12:40, 621) Janiszewska (P) 12:41, 622) Janiszewska (P) 12:42, 623) Janiszewska (P) 12:43, 624) Janiszewska (P) 12:44, 625) Janiszewska (P) 12:45, 626) Janiszewska (P) 12:46, 627) Janiszewska (P) 12:47, 628) Janiszewska (P) 12:48, 629) Janiszewska (P) 12:49, 630) Janiszewska (P) 12:50, 631) Janiszewska (P) 12:51, 632) Janiszewska (P) 12:52, 633) Janiszewska (P) 12:53, 63